



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Gazeta Częstochowska

Redakcja

КВИТАНЦІЯ

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca Antoni Siennicki.

głoszeń na stronie IV-ej. Cena 3 kop.

interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

Отпечатанный без предплатной пензуры № 109 газеты "Гонимец Częstochowski" заключающий в себя 1 печать на лист 6 доставлен ко мне в канцелярию.

prenumeratę na kwartał 4-ty

ZNY PARYSKI B. Zarzeckiego w Częstochowie, II aleja № 19.

wprost z fabryk Paryskich zdjęć z ostatnich nowości.
ihelm w Stokholmie (natura) 3) **Kobiety policjanci** (kom. czne) Oddział II. 4) **MAZEPA uskiej** (dramat) Oddział III. 6) **Powrót Ulisesa** (dramat) 7) **Zuch** (komiczne)
d program: Spaceru tego p. **Gobsón** dokonywał na ulicach **Paryża, Londynu, Wiednia i Berlina,**
CENY MIEJSC: miejsce w łozy 50 kop. w krzesłach 30 kop. Galarja 20 kop. Uczniowie dzieci i żołnierze płacą połowę
Początek w Niedziele i Święta o godz. 8, a w dni powszednie o godz. 5 p.p.
42. Zarządzający teatrem St. Certowicz.

1909 r.
Полцеймейстеръ
города Ченстохова
Росписка № 3285

Узаконенное число экземпляров № 109 издания
изъ типографии
получено 10/11 1909 г. въ 11 ч. м.
попозу Размѣръ Экземпль
Мисекторъ по дѣламъ печати
Гор. Лодзь

Teatr „ODEON”

Teatr „ODEON” (Najstarszy w Królestwie)
pełna zmiana programu: Między innymi zasługują na uwagę:
obrazach **Rywalicy przyjaciółkami**, dramat współczesny. **Jednonodzy a Fabiche.** — **Wyścig teściowców** i inne
na scenie „Diversiment” złożony ze **Śpiewu, Deklamacji i Monologu.** (Reżyser W. Nynkowski)
W środę 24, zupełna zmiana programu.
W Kalloskopach, zmiana obrazów, między innymi serja z 50 widokami **Konstantynopola.**
Przedstawienia od godz. 5 po połud. W niedzielę i święta od 3-iej po poł. w soboty od 4 po poł.
Miejsca po 40, 30 i 20 kop. Dzieci do lat 10 i uczniowie płacą połowę.
Szczegóły w afiszach i programach.

LEKARZ-DENTYSTA
Michał Grejniec
w CZĘSTOCHOWIE,
I Aleja Nr. 10, dom p. Rajcherowej.
Przyjmuje codziennie od 9—1 rano
od 3—7 wieczór.
Choroby zębów i jamy ustnej.
Plombowanie. Zęby sztuczne.

Kalendarzyk.
Dziś: Cecylji P. Marka i Stefanji Mn.—Wzemiły
Jutro: Klemensa P. M. Felicyty M.—Miłwoja
Wschód słońca: o g. 7 m. 22.
Zachód: 3 m. 59.
Użyto dnia 8 godz. 18 min.
Daty historyczne: 1806 r. Wprowadzenie Systemu kontynentnego 1894. Wojna Chińsko-Japońska.
Dziś 22 listop. da.
Św. Cecylji
Patronki muzyki.
Sw. Cecylia Rzymianka, szlachetnych i zamożnych rodziców córka przyszła na świat na początku III wieku i oświeconą wiarą chrześcijańska w dzieciństwie po-

święciła Bogu dziewictwo swoje. Rodzice pomimo jej woli zaślubili ją młodzieńcowi znanemu Walerjanowi, bałwochwalczy. Gdy się przed nim oświadczyła, iż Anioł strażnik obiecał uwierzyć w Chrystusa, byleby widział Anioła. Cecylia mu oznajmiła, iż bez chrztu wiedzcie go nie może. Idąc za jej radą Walerjan wyszukał w podziemiach Urbana Papieża i błagał go, aby z bratem jego Tyburcjuszem i rycerzem Maksymem po zwykłym poznaniu zasady wiary św. był ochrzczony. Po otrzymaniu chrztu św. i powrocie z podziemi został od Cecylię w mieszkaniu modląca się i ujrzał przy niej Anioła otoczonego światłością. Zawiadomiony Almachiusz starosta Rzymki o tych wyznawcach Chrystusa, zawezwał ich i odmawiających czynić ofiary bogom pogańskim skazał na śmierć. Dopominał się także ten tyran chciwiec skarbów od Cecylii, a gdy mu powiedziała, iż je ubogim rozdada, kazał ją wrzucić do łaźni, parą i wrzącą wodą męczyć i tym sposobem jej życie odebrać. Gdy całą dobę w niej przebywała i szkody na zdrowiu nie odniosła, postanowił oprawca trykroć zranili jej szyję toporem, ale głowy nie mógł uciąć. Zostawiona krwią obłana po trzech dniach niewinną i czystą swą duszę Bogu oddała 282 roku. Ciało jej Papież Urban w pieczarach podziemnych pochował, a dom, w którym mieszała na kościół zamienił. Muzycy obrali św. Cecylię za swą patronkę, gdyż według świadectwa kościelnych dziejopisarzy grywała na Arfie i nuciła hymny święte. Pashała Papież restaurując kościół św. Cecylii znalazł w nim relikwie św. Walerjana, Tyburcjusza i Maksyma, które w tymże kościele umieścił wraz z ciałem św. Cecylii 817 r.

Konstytucja w Chinach.

Chiny mają konstytucję! Zgodnie z dekretem cesarskim z października 1907 r. i lipca 1908, które nakazały ustanowienie w 22 prowincjach chińskich i w Mandżurji „Sejmów doradczych”, przed kilkunastu dajami sejmy zebrały się po raz pierwszy.
Ruch konstytucyjny powstał w Chinach z powodu i podczas zwycięskiej wojny Japonji z Rosją. W rzeczywistości przybrał formę praktyczną we wrześniu 1905., kiedy komisja cesarska, złożona z pięciu wysokich urzędników pod przewodnictwem księcia Tsai Tse, wyjechała z Pekinu na studia „politycznych warunków i rządowych ustrojów w innych krajach”. Opóźniona skutkiem rzucenia na nią bomby na dworcu przed samym wyjazdem, komisja zmieniała swój skład i wyruszyła dopiero w grudniu. Zwiedziła różne kraje europejskie i wróciła w ciągu lata 1906., — ks. Tsai Tse zdał raport, w którym przedstawił korzyści rządu konstytucyjnego i oświadczył się za bezwzględnym nadaniem Chinom konstytucji i parlamentarnej reprezentacji.
W sierpniu tego samego roku, inna

komisja zbadała ów raport, zgodziła się na jego wnioski, a już 1 września 1906 wyszedł dekret cesarski, opublikowany w całym państwie, głoszący, iż, chociaż najwyższa władza pozostać ma nadal przy tronie, to jednak w systemie rządowym mają być doniosłe zmiany, ustawy muszą być zreformowane, finanse i dochody uregulowane, armja zreorganizowana — tak, aby w ciągu kilku lat mogły być zaprowadzone zasady konstytucyjne.
Inny dekret z lutego 1907 r., wydany w imieniu zmarłej cesarzowej-wdowy, oznajmiał, że „z powodu niebezpieczeństw grozących państwu” Chiny otrzymają niebawem konstytucję i parlament. W Pekinie rozpoczęła komisja ministerjalna prace nad wygotowaniem ośnośnych projektów.
Z nich to wyłonił się pod koniec tego samego roku plan konstytucji, którego centralną myślą było stworzenie w stolicy państwowego zgromadzenia, zlozonego po części z członków, mianowanych przez koronę, po części powołanych przez koronę, po części powołanych przez prowincji, tj. wydelegowanych przez wicekrólów i gubernatorów. O sprawach doniosłych decyduje w pierwszym miejscu korona, posiłkując się informacjami, zebranymi przez gubernatorów w zgromadzeniach

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatrna 13
Telefonu № 1.

Węgiel z kopalni „Hrabia Renard” gruby i kostkowy w ładunkach wagonowych po cenie hurtowej. Sprzedaż ze składu w detalicznej sprzedaży po 17½ kop. za pud z dostawą.

KRUSZYNSKI i PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-oia "dom własny."

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski
WYKONYWA RZEZBY, PÓMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i SZTUKATERJE. Telefon № 260.

provincialnych. Zgromadzenia te, czy sejmy składają się z ludzi, powołanych przez gubernatorów.

Leżąc oprócz centralnego parlamentu i sejmów prowincjonalnych, których skład jest jeszcze dalekim od wzorów zachodnich, dekret cesarski z lipca 1908 ustanawia t. zw. zgromadzenia lokalne. Ich konstytucję ułożyli dwaj chińscy uczeni, wykształceni w Japonii. Stąd jej podobieństwo do wzorów japońskich. Zgromadzenia lokalne składają reprezentanci, swobodnie obrani przez całą dorobłą ludność męską danego obwodu — zaś gubernator prowincji może tylko z ich grona powołać członków sejmów prowincjonalnych, z uwzględnieniem pewnych kwalifikacji. Tak np. używanie opium stanowi niedołączalną przeszkodę. Z den „opiołman” nie może zasiadać w Sejmie. Sejmy mają się zbierać raz na rok, a zdobyte w nich doświadczenia ma udzielać do reprezentacji w Parlamencie ogólnopanstwowym.

Sejmy, które się nie tak dawno po raz pierwszy zebrały, mają zatem przygotować materiał prawodawczy ogólnopanstwowy dla Parlamentu centralnego, którego praktyczne ukonstytuowanie się nastąpi w ciągu 2 — 3 lat. Sprawy ściśle lokalne i prowincjalne są pozostawione odnośnym ciałom — a godnym jest uwagi, iż, jakkolwiek silnym i bezpośrednim jest dziś wpływ korony i centralnego rządu na Sejmy prowincjonalne, przecież u podstaw systemu, w zgromadzeniach lokalnych, działa zasada równych i powszechnych praw dla każdego chińczyka.

G. W.

Mgły.

— 0 —

Od wsi Bahledy, położonej o wiorst dwie i „trocha jeszcze” od Zakopanego, od wili Jana Polidera, zamalonego tamiecznego gazdy, siedzi młody student.

Poranek był to już późnej jesieni — kiedy okiem sięgniesz, jedna roztoz mgły wokoło, ani śladu niebotycznych strażnic naszej ziemi. Chłopak siedzi rażno, mglisto i chłod otaczającej go opony, podniecająco jakoś działała na jego młodzieńcze, sprężyste ruchy. Wiedział, że z mroków wyłoni się przed nim niedługo wspaniały szczyt Giewontu — ował w powietrzu żywiczny zapach strzelających smreków, słyszał jakby łopot splech skrzydeł, prujących podobnie, dał, bak koszyk chyżo przelakującej bezdenne przepaści. Tesknił i rozkosz górnego życia odczuwał mocno czaiem lat dwudziestu.

Idąc naprzód i naprzód przez pola sinych mgieł, z rozmodloną czarzem poezji żywego piękna duszą, uczuł wielkie moco ukryte w głębi swej ludzkiej istoty: oś, co odrywało go od powszedniości codziennego życia, od jego harlich trosk i zabiegów, od jego interesów i lichych ambicji, a otwierało

koryzonty światlane, przed oczyma duszy roztałoła krajinę słoneczną, w której jasno jest i ciepło, myśli pracuje bez znużenia. W krajinie tej szerokiemi korytem płynie — wartki — potok życia. Myśli, chęć i czyn nie znają kół, zakreślonego ręką władzy despotycznej, bo wszystko wolnością jest, bezkresem i nieskończonością w szczęśliwej krajinie ducha.

Im mocniej ogarniał go czar zachwytu, im głębiej sięgał w nurt promiennej krajinie niegasnącego słońca wolności, im szersze kręgi zataczała, wywołona z wleżów powszedniości, młoda myśl, rwąca się jak ptak stęskniony do górnych szlaków, tem krew w żyłach gorącej grać mu zaczęła, a uderzenia serca w przyspieszonym tempie, sdawały się wydzwaniać pobudkę: „Naprzód, naprzód, do czynu, bo wszakże, jak mistrz powiada „droga narodu daleka, a na zabawy ludzkie niema czasu”.

Mgła nad polami rzedia — sine jej przezrocza, tu i owdzie skłębione, ukazywały podnoża gór.

Do czynu, Młodości, bo czyn to poważny, zadanie nieładła! Srodków do jego spełnienia niechaj ci dostarczy twoja wiara i nadzieja, zaczerpnij z wyżyn ducha. Cel twego zadania szczytny, jak mądrość Boża, z wie się odrodzeniem ludzkości, przez wypalenie z niej zagonów bujne rozrosłych chwastów truciżny moralnej.

Walka tu musi być ostra i bezwzględna, miecz z hartowanej stali, śmiało kierowany w łeb hidry — nie imać go w irzącą, starczą dłoń, połączony w p'isnie, wyczerpanym wieloką niemocą, smutnym i zwątpiałym ryerzom.

Z wesolą nadzieją w sercu trza Wam iść naprzód, ze wzrokiem utkwionym w jutrznie Przyszłości, drogą te raz i — złości różami ślanej, zaiste! bo prawda jest, że promienie mają życie ci, co zbyszy celów osbistych, pracują nad pomnożeniem tradycyjnych listi lauru w wieńcu chwały narodowej.

A komuż, jeśli nie Wam, młodzi obywał i, powierzyć to zaszczytne, a tak bardzo pożyteczne zadanie? Wszak Wy macie do rozporządzenia w swej duszy skerby w t'j wale: nieoizowne: święty ogea zapahu, moc poruszania z posad ziemi, gdyż „jako piorun wasze ramię”.

A walka to wszak duchowa, nie o rężna, a nie śmiercionośna, lecz twórcza i życiodajna.

Nie trzeba be zgiętym nad zagonem ojczystym grzbieciem, w pocie czoła wplenić ch wasu tytu iart-wa, lecz zbyszy go w sobie mocz woli, skazać na zagładę nałog, w którego błękitnym dymie, nietylko legnie się wiele zaccadzonych myśli, deprawujących społeczeństwo, lecz i unicestwia się jego dorobek materialny.

Nie trzeba z toporem w ręku burzyć domów rozpęsty, i — z byszy y jej w sobie potęgą uskrzydłonego ducha, skazać na zagładę nałog, który w roz-

wielmożeniu swoim odziera nas z godności ludzkiej i — stawia na poziomie moralnym niższym, od najbliższego typu zwierząt.

W mrokach grzechu idziemy po omacku bez inicjatywy, do niewiadomego celu, bowiem celowo twórczym może być tylko umysł jasny.

Sne mgły rozwiwały się w powietru, białe obłoki. Oczom chińca ukazał się szczyt Giewontu, wykuty w kształt ciężarce ryerza, granitowym swym ciężarem oparte go przezrocza biekita, na której różowa jutrznia witała złote promienie — wschodzącego słońca.

Tak, tak, przez mgły spowijające w głęboki sen ujętych ryerza, zwątpiałych i smutnych, iść nam trzeba rażno, z gorącą wiarą w sercu i w pewne zwycięstwo, po promieniach wywołonego ducha do lepszej przyszłości.

Marja Piasecka.

Z prasy rosyjskiej.

— 0 —

Sądy lokalne.

„Riecz” zastanawia się nad stanowiskiem włóścian wobec projektowanej reformy sądu miejscowego. W zasadzie są wlocianie za zniesieniem istniejących sądów gminnych. Ale jak tylko zachodzi mowa o sądzie jednosobowym, powracają uparcie do sądu kolejalnego na wzór dawnego. Obawiają się oni, zdaniem „Rieci”, censu su majątkowego.

W drugiej Dumie zaznaczono ministrowi, że niezł znie od bezsensowności wymagania od sędziów censu majątkowego, faktycznie dochodził zawsze do gorszącego omijania prawa zapomocą kłopotowania t. zw. „dziesięcin censuowych”. I zrobiło się to zupełnie otwarcie; w swych wspomnieniach Koni bez żadnych skrępowań opowiada o tem, że, wychodząc do dymisji, kupił sobie potrzebną ilość dziesięcin w „puszcie, bezwzodnem i bezludnem miejscu”.

Wtedy census cokolwiek zmniejszono, ale

„kiedy się zgromadziła trzecia Duma, Szczeżelow w liczbie innych zmian postawił na pierwszym miejscu zwiększenie censu. Trzeba być ślim, żeby nie widzieć w tych dążnościach grzyby wprowadzenia klasowego sądownictwa, i niewątpliwie włóścianie mają w tej dziedzinie ostry wdech i przenikają myślą P. Szczeżelow”.

Pèle - Mèle.

— 0 —

— Poseł przy stolicy Apostolskiej był na audyencji u Ojca św. celem wręczenia wianoręcznego listu cesarza Wilhelma z życzeniami z okazji jubileuszu biskupiego Piusa X. Gazety ber-

lińskie zwracają uwagę, że z pośród naczelników państw jeden tylko cesarz Wilhelm wystąpił z listem podobnym.

Pisma półrządowe niemieckie wielce rozgoryczone są na prasę watykańską, która pominęła absolutnem milczeniem list cesarza Wilhelma, przesyłany Ojcu św. z okazji jubileuszu biskupiego.

„Riecz” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, iż były naczelnik miasta Petersburga i Kijowski gen. Klejgelski naznaczeni ma być gen. gubernatorami.

Władze zamknęły związek zawodowy pracowników handlowych, który był największym związkiem w Moskwie i istniał długie lata.

Związek liczył 2500 członków, należało do niego wiele przedsiębiorstw gospodarczych i tania kuchnia na 700 stołowników. Zamknięcie nastąpiło nagłe bez żadnych ostrzeżeń.

Komisja do spraw stowarzyszeń i związków w Odessie, pod przewodnictwem gen. Tolmaczewa, postanowiła zamknąć 8 związków zawodowych robotniczych, natomiast zalegalizowano ustawę związku studentów prawdziwych Rosjan.

List Ojca Rejmana.

— 0 —

Przewielbny praecor generalny O. Paulinów ojciec Euzebjusz Rejman wysłał do redakcji pism warszawskich list następujący:

Smutek wielki zaległ w duszach wszystkich, że znalazł się tak wielki świętokradca i zachwalec, który pomimo nadzwyczajnej nocy straż, zastawionej przez ostnie cztery lata naokoło kościoła i klasztoru, przedostał się do kaplicy i wygnął ręką świętokradką po korony i sułienką na Cudownym Obrazie. Obraz Bogarodzicy odarty ręką zbrodniarza jakby się skrzył na czas obecną, tak obfitującą we wszystkie zbrodnie.

Rana serca najboleśniejszą jest skradzenie koron, które ukoronowany był Obraz Cudowny w 1717 r. pochodzących z daru Papieża Klemensa XI. Prędko, bo zaledwie wieść smutna doszła do Rzymu, ukoł ranę Ojciec święty Pius X, szczególny i Czcieli Bpogrodzicy w Obrazie Czystobowkom, zpowiedziawszy przez swego pralata s. Sapięha przysłać nowych koron. Też z Namieśtnik Chrystusowy niecawna gdyż w r. 1904, ustanowił oddzielać święto Matki Boskiej Czystego Wskiej a w r. 1906, z okazji poświęcenia nowej wieży, udzielił odpustu zupełnego wszystkim, którzy obchodząc je będą z zachowaniem warunków wymaganych.

Ktoby chciał zwiedzić szkołę papieską w gmachu Watykańskim (Schoia Pia — Piazza Pia) w godzinach popołudniowych, warszaby go witok śnie

Kazimierz Laskowski.

NIEMCY.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Otto Kurzbach już nie rzucił się, nie przaczył, miejscami jednak trząsł głową, zwłaszcza gdy Horst dotykał tak drażliwego przedmiotu, jak pozostawienia Olszńskiego w spokoju, do czasu póki się sam nie usunie.

Ale i temu nie sprzeciwił się już jawnie, a nawet w końcu potakiwał, chociaż dodał, że wolałby się odrazu „tego pana” pozbyć.

Horst zaś przyznał w duchu, że i on niechybnie temu nie miał, gdyby... gdyby nie to, że „ten pan” ma siostrę, bardzo podobną do Pepi, tylko bodaj jeszcze piękniejszą.

Był to jednak jeden z tych względów, których ojciec otwarcie przyszedł nie chciał.

I bez tego zresztą, zgodzali się teraz z sobą nad podziw łatwo. Wreszcie rozmowa przeszła na temat podwyższenia ceny buraków. Młody Kurzbach był, jak poprzednio, zdania, że dla uniknięcia gotującego się konfliktu i zażegnania zaognionych

stosunków wypada im od siebie wystąpić z propozycją podwyżki, i tym sposobem uprzedzić zbierającą się burzę.

— Sądze ojczu, iż to nawet taniej wypadnie. Skoro my im zaofiarujemy, oni strąca na razie podstawę do wyższych żądań. I cała sprawa z miejsca w łeb weźmie. Przekonasz się ojczu! — tłumaczył dosadnie.

Ale stary Kurzbach na tym punkcie był nieugięty.

— Nie. Znam ich — odrzekł też stanowczo: — Ucichną w tym roku, zajądają więcej w drugim. To półbrodek, Horst! Zostaw to już mnie. Ja z nimi dwadzieścia pięć lat handluję i znam ich na wyłot! Na wyłot! — powtórzył. — Zresztą po co podwyższać wszystkim? Wystarczy jednemu Brzdowiczowi i o tem pomyśl. Reszta to śmiecie! — rzucił pogardliwie. — Tego ugłaskać trzeba, choćby ze względu na przyszłe nasze widoki.

Po twary młodego Kurzbacha przemknął wyraz powątpiewania, co widząc stary, po jakimś namyśle, napomknął:

— Ostatecznie dla twojej spokojności gotów jestem podwyższyć im... zaliczkę. W miejsce dalszyciu rubli na morgę, dam piętnaście. To nie kosztować nie będzie, a sobażyysz, ze poskutkuje... poskutkuje.

Uśmiechnął się sam do siebie, zartał ręce.

— Obgadawałem tę rzecz z Głzyckim — ciągnął dalej. — Ale... ale! — pod-

cnwyci, jakby sobie przypominał. Doszło moich uszu, że mi tu jakiś... jubileusz wyprawiał mają?

Nie wypadło mu udawać nieświadomego, nie mógł zaś nawet przed symem przyznać się otwarcie, że obchód ten z jego wiedzą postanowiono.

Horst Kurzbach wyrozumiałwszy wymijające pytanie ojca, odrzekł najspokojniej: A tak.

Otto Kurzbach nastroił twarz odpowiednio, spuścił oczy, jak człowiek pod wrażeniem miłej niespodzianki będący; ze jednakże wobec syna komedij grać nie potrzebował, więc po przelotnym objawie wzruszenia, jakie, bądź, zazwyczaj wypadało, wrócił do poprzedniej, spokojnej powagi i mówił:

— Tak! tak... dwadzieścia pięć lat, szmat życia... Przyjemnie mi jest, że ludzie o tem pamiętają. Tyłko bez żadnych upominków... proszę cię Horst! bez upominków! Tego nie lubię. Kiedyż to ma nastąpić? — spytał.

— W tych dniach. Choćby termin jeszcze nie oznaczony. Chcemy urządzić bal, w którym i okolica weźmie prawdopodobnie udział — odrzekł młody Kurzbach.

Stary kiwnął głową.

— To nie dla myśli — odezwał się po chwili — widziałś jak się to wszystko do- zę składa.

Przybliżył się i cichszym głosem kończył:

— Nie będę tał przed tobą, że mi

o tem wszystkim już Głzycki mówił. Zgodziłem się chętnie, raz, że mi to osobistą przyjemnością sprawa, powtóre i głównie nawet dlatego, żeby sobie, jak się przed chwilą wyraziłeś, drogę na nowem stanowisku utworzyć. Stsunek z plantatorów zadrażniony... tatejki i dzie lubią zabawę... Romuśmiesz? I dźe przeto o to tylko, aby ich na bal ściągnąć. Czy Brzdowicza zamierzasz prosić?

— Naturalnie. Jego przedewszystkiem.

— Tego trzeba poprzednio kupić czernis. Inaczej nie przyjedzie. Widziałś jak to dobrze pospierać się czasem... Przychodzi mi teraz do głowy, żeby sz raz jutro wysłać do Brzostowa zawis domlenie, że fabryka... biorąc na uwagę... obszar plantacji i... wybory gen. tunek buraków, podwyższa cenę dla plantacji brzostowskiej o... dziesięć kopiejek na korcu. I zatkamy mu gębę.

Horst potwierdził żywo:

— Doskonala myśl, ojczu! Jutro zaraz. Ja zaś pojutrze będę u Brzdowiczów z zaproszeniem na bal.

— A o panie pamiętaj!

— Przynuszę, że Brzdowicz ciótkę weźmie ze sobą, rzecz prosta, ile nie odmówi.

— No! No! podwyżka zrobi swoje.

(d. c. n.)

waków kapeli Sykstyńskiej na czele z mistrzem swoim prałatem Wawrzyńcem Perosim, pobużenie modlących się oddzielenie przed rozpoczęciem lekcji do Najświętszej Panny Częstochowskiej, której obraz mistrz Perosi otrzymał w 1782 r. bawiac w 1908 r. na Jasnej Górze, zawiesił na ścianie w swej szkole i lampką ciągle przed nim pali. Dowiedziawszy się o strasznym świętokradztwie, zabolął bardzo, wyrwał włosy i zapewnił, że modli się, że swymi śpiewakami o wynagrodzenie zniezwagi Cudownemu Obrazowi wyrządzonej.

Cięgudne duchowieństwo u nas i za granicą oraz lud wiary nagradza różnymi nabożeństwami zniezwagę wyrażoną Najświętszej Matce Jasnogórskiej, gdy zaś nadejdą z Rzymu korony i dowiedzą się wszyscy o dniu uroczystym włożenia ich na Cudowny Obraz, popieśnią, by złożyć hołd Królowej Niebieskiej i przeprosić Ją za zniezwagę, jaką świętokradcy wyrządzona.

Ta zwiększająca się cześć i miłość ku Najświętszej Pannie Częstochowskiej, Cieleczone grzeszników, która nie ukarala zaraz świętokradcy, jak nie ukarał Chrystus Pan tych, którzy zdarli z niego szaty i przybijali Go do krzyża, oraz lotra bluźniercy, dźwiga nas i pod strasznego ciosu, a słowa głębokiego współczucia, jakie zakon otrzymuje od różnych osób, parafii i stowarzyszeń, dodają otuchy.

Z równą wdzięcznością przyjmując drogę dla nas słowa współczucia w tak ciężkim smutku, składam wszystkim gorące Bóg zapłać, zapewniając, że codziennie w gorących modłach polecamy ich Najświętszej Pannie Częstochowskiej i prosimy, by im to nagrodiła.

Pełen wdzięczności sługa
O. E. R e j m a n.

Jasna Góra, 17 listopada 1909 r.

Kronika.

— Lutnia.
Sympatyczne nasze stowarzyszenie śpiewacze „Lutnia” zatacza kręgi coraz szersze. Wczorajszy koncert „inauguracyjny” doprawdy mógł zaspokoić nawet wybredne wymagania melomanów. Lokal Lutni odnowiony czynie zeń miły zakątek do którego z chęcią i gnąć powinni częstochowianie po pracy dni powszednich.

I doprawdy przejmują nas zdziwienie, iż tak małą liczbę członków posiada „Lutnia”. Przecież trudno sobie wyobrazić teren bardziej odpowiedni i właściwy do wytworzenia tego łącznika towarzyskiego, który jest przecie podstawą dalszej pracy solidarnej i celowej.

Sympatyczny lokal, sympatyczni gospodarze jego pozwalają zapomnieć, iż się jest w siedzibie klubowej, gdyż każdy czuje się w nim jak u siebie w domu, nieskrępowany, swobodny a gwar miłej gawędy towarzyskiej w antrakcie pozwala choć na chwilę zapomnieć o codziennych kłopotach i borykaninach się, nieodłącznych od szarego łańcucha życia.

Obecni gospodarze i kierownicy „Lutni” czynią wszystko, aby miłym gościom swym zapewnić rozrywkę artystyczną w ciepłym ognisku rodzinnego i gości tych przybywa tak niewiele. A przecież koncert wczorajszy powinien by pociągnąć tłumy, powinno miejsce zabraknąć, a tymczasem wiele z nich świeciło pustkami. Objaw to doprawdy nie pochwalebny dla Częstochowy i pozwala mniemać, iż wystarczą jej najzupełniej atrakcje w postaci „walki dam” i kinematografu.

Ziewająca Częstochowo, ocknij się, zajrzyj do Lutni, a niewątpliwie ta próba zachęci cię do częstszego odwiedzania sympatycznego przybytku sztuki przy ul. Sakolnej. Mamy nadzieję, iż słowa nasze potrafią przełamać „spłen” niszczący nasze rodziny i przyszły koncert zająśniej od dzielnych twarzy i nadobnych twarzątek Częstochowian. Resztę pozostawiamy naszymu sprawodawcy muzycznemu

„Pięknem hasłem:
„Do pieśni śpiewacy
Do pieśni po pracy!”
rozpoczęła „Lutnia” swój pierwszy w tym sezonie koncert. Wszystkie pieśni odwzorzone przez chór „Lutni”, jak „śpiew słowika”, Paćjusa, Marsz Krowa, i „Żaby” Kotarbińskiego wykazały

sumienną celową pracę dyr. W. Powłańskiego, która wyraziła się w muzyczności, w całym tego słowa znaczeniu. Należałoby się tylko więcej pracy ze strony członków czynnych, mogących przy wrodzonych sobie zdolnościach muzycznych i wokalnych dać więcej głosu i dokładności w wykonaniu, a dobre chęci na to pozwolić mogą.

P. Heintze okazał się pianistą o technice rozwiniętej i muzyczności wrodzonej, lecz ton posiada suchy, brak w nim głębi dźwięków i dokładnego legatu, subtelnej egzaltacji jednolitej t. j. stopniowania siły przy nierozważności dźwięków—brak temperamentu itd., jednakże znać w jego grze drobiazgową sumienną i dokładną.

Barytonista p. Rechtenleben posiada bogaty materiał i wiele wrodzonego uczucia i patosu. Głos wyrobiony, wysokie tony, często tenorowe, ale pełne zapалу i dźwięczności zjednały muże zasłużone oklaski.

Panna Szczepkowska posiada głosik dźwięczny, aczkolwiek niezbyt wielki; pięknie mi swymi usteczkami, od czasu do czasu robiła grymasy niepotrzebne, śpiewając gardło „y” zamiast „e”. A jednak chwilami zdobywała się na imponujące dźwięki wysokie. Całość robiła wrażenie dodatnie.

Orkiestra brzmiała harmonijnie i miękko.

Wczorajszy koncert „Lutni” pozostawił wrażenie bardzo dodatnie i wrażenia niezwykle miłe.

L. W a w r z y n o w i c z.

— Z Bieżana.
Dzięki rozszerzeniu działalności Tow. teatralno-muzycznego przy fabryce „Częstochowianka” robotnicza ludność tej dzielnicy znalazła rozrywkę godziwą, dostępną i niewątpliwie rozwijającą poczucie smaku.

Wczoraj amatorzy odegrali w teatrze, zaimprovizowanemu w jadalni fabrycznej popularną sztukę Mellerowej i Gasiewiczowa p. l. „Chata za wsią”. Będąc szczerym przyznac muszę, iż przedstawienie to wypadło nieco gorzej niż inauguracyjne, a to głównie wskutek niedoświadczonego opracowania pamięciowego ról przez niektórych amatorów. Sytuacje zbiorowe pozostawiały też wiele do życzenia, a stało się to przez gorączkowe, pospieszne wystawienie sztuki dla amatorów dosyć trudnej. Amatorzy powinni pamiętać, iż niedosyć jest mieć talent w stopniu większym lub mniejszym, w sztuce dramatycznej trzeba włożyć nadto wiele pracy technicznej. Nieumiejętne posunięcie się w życiu nie będzie raz i nigdy, na scenie wyda się śmieszne.

Poza temi uwagami krytycznymi przyznać trzeba, iż sztuka wywarł duży wrażenie, a umiejętnej akompanjament dobrze już wycwiczonej orkiestry „symfonicznej” podniosł znacznie urok pięknych melodii Noskowskiego, ilustrujących całość. Amatorów nagrodzono heuzymy oklaskami, co powinno zachęcić do dalszej pracy dla umiłowanej tak przez nich muzy.

Słowa uznania złożyć też należy administracji fabryki, która dokłada starań, aby zapoczątkowana na razie skromnie sztuka na Bieżanie rozwijała się pomyślnie z pożytkiem dla sfer robotniczych. Inne fabryki powinny brać przykład pod tym względem z „Częstochowianki”.

— „Wieczornica uczniowska.”
Dnia 26 listopada w teatrze „Lutni” odbył się „Wieczornica Uczniowska”, dochód z której zostanie przeznaczony na wpisy dla niezamożnych uczniów szkoły p. Bagieńskiego.

Program zapowiada:
Część I:
1) „Hej siewacze” deklamacja chór.
2) „Dumny Kazio” kom. w 1 akcie J. Przybylskiego; odegra klasa III.
Część II:
3) Deklamacja wykona p. Żobicka.
4) „Wesele brata” kom. w 1 akcie J. Przybylskiego, odegra klasa III.
5) „Dzień w redakcji” kom. w 1 akcie J. Przybylskiego, odegra kl. V.
Po przedstawieniu tańce w sali koncertowej „Lutni”.
Początek o godz. 8 wieczorem.

— W sprawie telefonów.
Od p. Jana Beldowskiego, koncesjonarjusza telefonów w Częstochowie otrzymujemy list, wyjaśniający istotę przyczyn nieporządków w obsłudze abonentów.
Jutro wyjeżdża z Warszawy na dłuższy pobyt do Częstochowy inżynier elektrotechnik instytutu petersburskiego

p. Wacław Niemirowski w celu zbadania działalności telefonów, a zarazem zrobienia projektu przebudowy linii z urządzeniem stacji centralnej na 1000 abonentów.

P. Beldowski zapewnia, iż równo on sam jak i miejscowa administracja telefonów dotychczas starają się, aby abonenci byli w swoim czasie obsłużeni.

Przy obecnie rozwiniętem postępowaniu się telefonem stał się on potrzebą konieczną wielu firm, a nawet osób prywatnych, nie dźwignęto tedy, iż najmniejsze uszkodzenie nawet w telefonie wywołuje a normalnego biegu całokształt interesów i życia codziennego. Niedokładność zatem powinny być usunawane niezwłocznie i skutecznie. Tak nie zawsze dają się dźwignąć; miejmy nadzieję, iż przyszłość zmieni te stosunki na lepsze.

— Nowe dziesięciorublowki.
Ukazały się w obiegu nowe banknoty dziesięciorublowe. Różnią się one rysunkiem i barwą od dawnych banknotów. Gdy w tamtych przeważała barwa różowa czerwona, w nowych przeważają barwy: jasno-zielona i szaro-fioletowa.

Korespondencje.

Z Łodzi.
— Towarzystwo wspanów.

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie łódzkiego Towarzystwa wspanów i zapomóg dla szkół średnich prywatnych, którego ustawa świeżo została zalegalizowana. Zgodnie z ustawą, zadaniem Towarzystwa jest zbieranie funduszy na wpisy i udzielanie pomocy uczniom prywatnych średnich zakładów naukowych. Wybrano zarząd, złożony z 12 osób.

— Zwiedzenie elektrowni.

Wczoraj członkowie łódzkiego oddziału polskiego Towarzystwa krajowego, w liczbie 53, zwiedzali elektrownię łódzką. Szczęśliwych wyjaśnień udzielał inżynier miejscowy, p. Lucjan Jętkiewicz.

Z Warszawy.
— Kara prasowa.

Redaktor „Myśli Niepodległej”, Andrzej Niemojewski, skazany został przez władze administracyjne na zapłacenie 200 rb. kary za artykuł o straceniu Ferrera w Hiszpanji. Prośba p. N. o zmniejszenie kary, ponieważ nie jest w stanie tyle zapłacić, została odrzucona.

— Z Tow. współdzielczego popierania wytwórczości krajowej.

Onegdaj w lokalu Tow. popierania przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie zarządu Tow. współdzielczego popierania wytwórczości krajowej, które to Tow. postanowiło w najbliższej przyszłości założyć sklep z norymberszczyną. Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele cechu krawców pp. Miniewski i Fiesek, a także p. Skwarecka, Kwiatkowska i Kaczorowska. Przedstawiciele cechu i reprezentantki właścicieli pracowni ubiorów damskich zapewniły przyszłemu sklepowi poparcie moralne i zamówienia.

Z Kutna.
— Kontrabanda.

Straż pograniczna wykryła w Kutnie skład cygar zagranicznych, sprowadzonych kontrabandą. Skonfiskowano 12,000 sztuk. Równocześnie na szosie w pobliżu wsi Kamionna osaczono furmankę, na której mieściło się 13,000 sztuk cygar przemycających. Przy aresztowaniu kontrabandzystów nastąpiła pomiędzy strażą a kontrabandystami wymiana strzałów bez przelewu krwi.

Z Siedleckiego.
— Kara za tajne nauczanie.

Dnia 8 października r. b. Siedlecki sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Wiktora Dybka, oskarżonego z art. 1049 i 1-jej cz. 1051 kod. karn. o otwarcie tajnej szkoły bez pozwolenia władzy we wsi Seroczyn, gminy Wodnie, pow. siedleckiego, oraz o nauczanie dzieci bez odpowiedniego świadectwa. Na śledztwie sądownym stwierdzonem zostało, że Dybek uczył w swoim mieszkaniu czytać i pisać około 15 chłopców za wynagrodzeniem w ilości kop. 50 miesięcznie. Sąd uznał Dybka winnym jedynie otwarcia szkoły bez pozwolenia władzy i skazał go na 3 rb. kary.

Z Dorpaciu.
— Obchód Słowackiego.

W dniu 8-ym b. m. w korporacji „Polonia” w Dorpaciu odbył się obchód jubileuszu J. Słowackiego przy licznym

udziale członków stowarzyszenia, delegatów ryskiej korporacji „Arkonia”, oraz gości zaproszonych z pośród miejscowej kolonii polskiej.

Program obchodu wypełniły: odczyt o Anhellim, deklamacye: „Smutno mi Boże” i „Grób Agamemnona”, śpiewy solowe, oraz część muzyczna (fortepian, skrzypce, wiolonczela). Obchód odbył się bardzo miło i wykaszał, iż młodzież nasza na obczyźnie nie traci łączności duchowej z krajem.

Z Kijowa.
— Wystawa choleryczna w Kijowie.

Jak już wspominaliśmy, w grudniu w Kijowie otwarta będzie wystawa choleryczna.

Prezesie i komitecie wystawowego sekcji prof. uniwersytetu miejscowego p. W. Wyśłowicz.

Na wystawie będzie 6 oddziałów: 1) statystyka, historia, epidemiologia cholery i literatura o cholercie; 2) patologiczna a literatura cholery; 3) klinika cholery; 4) bakterjologia cholery; 5) dezynfekcja i higiena publiczna i prywatna; 6) kanalizacja i wodociągi.

Wystawie poświęcić się będzie w gmachu szkoły miejskiej. Materiałną pomoc komitet otrzymał od rady miejskiej i ziemstwa. W wystawie biorą udział poważniejsze firmy miejscowe w oddziałach 5 i 6-ym.

Obecnie komitet zwraca się do firm polskich (laboratorjów i fabryk wyrobów dezynfekcyjnych) z propozycją udziału w wystawie. O warunkach można się dowiedzieć u docenta dr. Korczak-Czupurkowskiego (Irińskiego 3) i u dr. J. Byka (Kijów—Solomienka ul. Nowa 18).

Z Poznańskiego.
— Zwycięstwo Polaków do Rady miejskiej w Chelmnie.

Walne zwycięstwo odnieśli Polacy przy wyborach do Rady miejskiej dnia 5 b. m. w Prusiech wschodnich. Podczas gdy dawniej w trzeciej klasie na 6 radnych miejskich wybrano 4 Niemców, przypadli tym razem wszyscy Niemcy i przeprowadzono samych Polaków. Wprawdzie 2 Niemców przychodzi jeszcze do ściślejszych wyborów, ale zwycięstwo nasze i tutaj jest zapewnione.

Z Krakowa.
— Repertuar teatru krakowskiego.

Wtorek „Gromiwoja”. Komedja w 4 aktach Arystofanesa.
Środa „Król”. Komedja w 3 aktach A. Callaveta i Roberta de Fleurs.
Czwartek „Gromiwoja”. Komedja w 4 akt. Arystofanesa.

Do * *

Zadnego wiersza w księżce ci nie dałem, —
Ale gdy umrą, to spokojny o to,
Że choć dalecy zostaliśmy ciałem,
To moją pamięć z twem imieniem
spłota

W jedno wspomnienie i kiedyś w lat
wiele,
Kiedy gad gniazdo w mym grobie u-
ściele,

Dostaniesz po mnie to, co więcej warta,
Bo choć nie dałem ci żadnego wiersza,
Kto w zóbką mojej książki spojryz
kartę,

Z głosek wyblakłych pozna, że ty pier-
wsza

Byłaś mi w świecie, jako dusza bratnia,
I że mi byłaś za życia ostatnia;
Którą ukochał; że, idąc w mogiłę,
Z proga wieczności, to życie pielgrzymie,
Choć smutne, twojem mi wspomnieniem
miłe.

Żegnałem, szepcząc twoje drogie imię;
I gdy po latach do grobu pielgrzymię
Przyjdą z modlitwą na ustach potomni,
To z nich niejednemu imię twoje wspomni,
Choć twego w księżce mej imienia
niema.

Fr. J. Galiński.

17/XI 1909 r.

TELEGRAMY.

(Agenci Petersburskiej i wżane).

Fundusz literacki.
Petersburg 21. Wskutek 50-lecia utworzenia funduszu literackiego, jako zapomogi dla literatów i uczonych, w gmachu Rady miejskiej odbyło się uroczyste posiedzenie.

Skazanie pęsta.
Rybinsk 21. Były poseł do pierwszej Dumy 2 gub. wierskiej, Subotin, został skazany przez Izbę Sądową z punktu 2, paragrafu 129 kodeksu karnego, na rok twierdzy.

Wybuch.

Odesa 21. Na dworcu kolejowym nastąpiła eksplozja przyrzadu wybuchowego ukrytego w kieszeni chorągwie rezerwy Iwanowa. Wybuch zniżył mu dłoń prawej ręki i opalił biodra. Pomiedzy publicznością powstała panika. Według słów Iwanowa, przyrzad ten wynaleziony był przez niego do zapalania rakiet.

Konstytucja w Persji.

Tehran 21. Ministrowie, którzy dya formy podali się do dymisji w dniu otwarcia Medżyliu, pozostają na swoich stanowiskach. Medżyliś po sprawdzeniu pełnomocnictw posłów, przystąpił do wyboru prezydium. Oczekiwane jest ustanowienie obowiązku regenta oraz wyrażenie votum zaufania obecnemu gabinetowi.

Tehran 21. Ag. Pet. komunikuje, iż część mowy trunowej, wypowiedzianej w dniu otwarcia Medżyliś, dotycząca pobytu wojsk rosyjskich w Persji, została zakomunikowana pismom zagranicznym nie ściśle.

Mowa głosiła: „Jesteśmy przekonani, iż konsternacja i przygnębienie, które ogarnęły ludność Persji wskutek pobytu na terytorjum perskim wojska cudzoziemskiego w najkrótszym czasie minie, dzięki przyjacielskim pertraktacjom, do których już przystąpiono, jak również dzięki kategorycznym obietnicom, któreśmy otrzymali.”

Tehran 21. Na przesza Medżyliś wybrano Muste-tarut-do-ule, na wice-przewodniczącego Chaddi Seud nasrula i Mom-tarut-do-ule.

Kalendarz robotniczy.

Katowice 21-go. Nadzór prokuratorski skonfiskował 1700 egzemplarzy kalendarza robotniczego na r. 1910, wskutek zawartych w nim artykułów nawołujących jakoby do walki klasowej.

Katastrofa kopalniana.

Cherry 21. Z liczby górników, ogarniętych pożarem w kopalni Tow. Pawła, 40 znaleziono żywych, z których 9 już wydobyto na powierzchnię. Jedna z wydobitych ofiar opowiada, iż spostrzegłszy niebezpieczeństwo zdążyła się zamruwać i to uratowało ją od płomieni.

Zamknięcie Standart Oil Company.

Waszyngton 21. Z St. Paul donoszą: Rząd związkowy wygrał proces wytoczony Tow. Standart-Oil-Company. Sąd okręgowy Związku uznał Tow. rzytowo, jak organizację nieprawą, i postanowił zamknąć je. Proces wytoczony został w r. 1906 przeciw 7 oskarżonym o znowę, mającą na celu ograniczenie handlu olejami i zmonopolizowanie tego handlu.

Cholera.

Petersburg 21. W ciągu doby ubiegłej zachorowało w gub. Ekaterynosławskiej 20, umarły 3; w pow. leżkorańskim, w gub. tyfliskiej zachorowało i zmarło 6; w Baku zachorowało 8, zmarły 8 osob; w Kronsztadzie zachorowała 1.

Słownik lotnictwa.

Rozwój nowego zupełnie sposobu przenoszenia się z miejsca na miejsce — za pomocą narzędzi do latania po-

ciąga za sobą konieczność ustalenia pewnych nazw, określających te nowe nieznanne dotąd ludzkości przedmioty, które czaiwiska w powietrze unoszą.

Najłatwiejszy oczywiście sposób — zapożyczyć nazwę wraz z samym przedmiotem z zagranicy, z któregokolwiek bądź z pośród języków, gdzie już nazwy takie stworzono. Nie utrudza to rozleniwionej myśli, a zgadza się wybornie z tradycjami narodowymi. Ma tylko jedną wadę, którą tu chcielibyśmy podkreślić i wyjasnić do mianowicie, iż słowozbiór taki zapożyczony nie mówi nie do wyobraźni, jest martwy zupełnie.

Przeciwnie zupełnie będzie o ile postaramy się te nazwy zapożyczone zastąpić nowymi, ukutymi od źródłosłów własnych, polskich i ściśle, według zasad naszej gramatyki. Taki wyraz polski, oczywiście, o ile będzie budowany dobrze, da zawsze pojęcie o rzeczy, nawet nieświadomemu samej rzeczy, nawet temu, który się jeszcze nie zapoznał z temi nowymi zdobyczami techniki ludzkiej.

Słownictwo, nowe, w ten sposób zbiorowo stworzone, drgać będzie życiem, będzie jak sad, kwitnący majem, nie jak smutne gmachy, wzniesione z obcej ziemi naszymi materiałami.

Zbyteczną chyba byłoby rzeczka zastępować się, iż nie jesteśmy za tworzeniem jakichś dziwolągów językowych. I tak już roi się w mowie naszej żywej i pisanej od rosyjczyków, germanizmów itp. przybłądów nieraz niemożliwych wprost do wykorzenia. Nie chcemy też języka szpecić, chcemy go rozwijać. To znaczy, iż do kucia nowych wyrazów winni się zabrać ludzie, znający znakomicie język nasz i zasady budowy wyrazów, nado odczuwający duch języka, coby było zakładem, iż w niczem owego ducha języka nie obrażą. Oni to winni wziąć pod rozwagę wszelkie próby i zapoczątkowania w tym kierunku i orzec, które z nich są szczęśliwe i które do użycia należy zalecić.

Jedną z prób takich znajdujemy właśnie w ostatnim numerze „Poradnika językowego”, a sam fakt iż zamieścił ją „Poradnik” z pewnemi tylko zastrzeżeniami świadczy, iż próba nie jest chybną.

Przypatrzmy się jej, jak wygląda. 1. Dziedzina techniki i nauki, traktująca o balonach, to jest przyrzadach latających, cięższych od powietrza — nazywać się będzie według propozycji inż. W. Jarkowskiego, autora niniejszych propozycji — zeglarstwem powietrznem.

2. Człowiek, poświęcający się tej dziedzinie balonów — zeglarz powietrzny.

3. Dziedzina traktująca o maszynach latających, cięższych od powietrza — lotniarstwo; „Poradnik” proponuje lotnictwo od wyrazu latawiec.

4. Człowiek zajmujący się lotniarstwem lub wykonyjący loty na maszynach latających — lotniarz.

5. Przyrzad cięższy od powietrza mogący poruszać się w kierunku obranym — statek powietrzny lub sterowiec.

6. Balon przymocowany za pomocą liny — balon uwieszony.

7. Rodzaj balonu uwieszono, po-

duższej formy, zachowujący się w powietrzu jak latawiec — balon-latawiec.

8. Przyrzad latający, cięższy od powietrza — samolot.

9. Rodzaj samolotu podtrzymywany w powietrzu przez płaszczyzny ukośne, w ruchu przostolinijnym — płaszkolot.

10. Rodzaj samolotu, unoszący się w powietrzu przez działanie śrub powietrznych, obracających się około osi pionowej — śrubowiec.

11. Rodzaj samolotu, unoszący się w powietrzu przez uderzenia skrzydeł (na podobieństwo ptaków) — skrzydlowiec.

12. Człowiek prowadzący balon lub samolot — sternik i lotniczy.

13. O balonach i samolotach — wzlot.

14. O balonach i samolotach — przylądowanie i zładowanie.

15. Miejsce, z którego odbywają się wzloty samolotów — tor lotniczy.

„Czarny przyjaciel”.

Prasę niemiecką obiegają skandaliczne rewelacje o uczuciach miłych Grätchen i Käthen do czarnolichych donżanów Afryki. Jest to jeden z objawów moralnego zbrocenia społeczeństwa niemieckiego, alboważ straszny wymiar sprawiedliwości ojcom niemieckim za ich potworne zbrodnie nad murzynami w Afryce południowej.

W sprawie skandalicznej eskapady sercowej panien niemieckich pomieszcza w wiedeńskiej „Reichpost” jeden z czytelników tego pisma następujący list:

Jest rzeczą bardzo smutną, dowodzącą wprost masowego zbrocenia patologicznego, to tak częste w ostatnich czasach poszukiwanie przez damy niemieckie „murzyńskiej przyjaźni” wśród czarnych w Afryce. Zwłaszcza w pensjonatach sport ten przybrał olbrzymie rozmiary. Podlotki niemieckie, jak niemniej i starsze damy, zasypują wprost listami murzynów, którym narzucają się z wyznaniem erotycznej natury. Między innymi wpadł mi w ręce list pewnego dziawozęcia z Berlina:

„Już od dłuższego czasu było mojem gorącym życzeniem poznać jakiegoś czarnego przyjaciela, któremu mogłabym się zwierzać z mych uczuć i pragnień. Aż oto teraz jestem w tem szczęśliwym położeniu, że cieszyć się mogę, iż życzeniem moim w końcu przeciw zadość się stało. Lecz zaklinam cię na wszystko, co masz świętego, pozostani mi również wiernym, jak ja tobie i pisz często, często...”

Tu opuszcza redakcja ustęp, nie kwalifikujący się zapewne do druku. Poczem następuje ciąg dalszy, stanowiący biografię autorki listu:

„Jestem córką wielkiego kupca berlińskiego licząc 17 wiosnę i uczęszczęm do wyższej szkoły dla dziewcząt. Do tej pory brałam udział w zabawach i tańcach, odtąd będę częściej przebywała w samotności, rozmyślając o tobie. Wszystkie przyjemności mego życia oddałabym bez namysłu za jedną chwilę widzenia się z moim ukochanym przyjacielem”.

W tym tonie trzymany jest cały

list. — W końcu następuje zwierzenie, że jej przyjaciółka pragnie również gorąco wejść w „korespondencję” z jakim „dystyngowanym” murzynem. Do listu była oczywiście dołączona fotografia owej przyjaciółki.

W drugim liście, pochodzącym z Saksonii, pewna dama wprost ofiarowuje murzynowi swą rękę. Nie wiadomo tylko, z jakim skutkiem.

W każdym razie można sobie wyobrazić zdziwienie nie spodziewającego się niczego ojca, gdy mu naraz jasnowłosa córka przedstawia jakożenięcia czarnoskórego adonisa...

A może ta wspaniała rasa germańska, którą na wszystkie tony wystawiają wielcy i mali profesorowie i uczeni niemieccy, potrzebuje jeszcze do zupełnego udoskonalenia czarnej krwi? W takim razie w jasnowłosych córach Germanii objawiałyby się wola niemieckiego geniusza gatunku, który tak boleje nad „króliczą” płodnością ras słowiańskich...

NA WULKANIE.

Zamach na wicekróla indyjskiego, o którym doniosły depesze, nie jest czynem pojedynczego fanatyka, lecz wynikiem głęboko sięgającego rozgorzenia ludności przeciw rządowi brytyjskiemu, podsyconego agitacją rozgągniętego związku. Okazuje się z dalszych telegramów, że rzucono dwie bomby, a gdy te chybiły celu, rzucono z półtora tona dzidy, które jednak również chybiły. Dzidy te padły, gdy powóz lorda Minto jechał przez miasto dalej po wybuchu bomb. Jedną dzidę odrzucił szablą podoficer dragonów, który jechał obok powozu, druga drańską oficera krajowca, który trzymał parasol nad małżonką wicekróla i padł potem na ziemię.

W Anglii zamach ten wywołał głębokie wrażenie i oburzenie tem większe, że żaden wicekról brytyjski nie uwzględnił do tego stopnia życzeń Indusów, co lord Minto. W ubiegłym tygodniu, odwiedzając Jaipur, lord Minto wygłosił przemowę, w której zaznaczył, że „nie dni” nareszcie minęły, a w parę dni później obrzucono go w Achmedabadzie bombami. Jedną z nich zetknął się z wózkiem krajowca i wzbudził; krajowiec jest ciężko ranny. Sprawcy zamachu znikli bez śladu w tłumie.

Część prasy londyńskiej nawołuje do przedsięwzięcia energicznych środków celem stłumienia tych wybuchów nienawiści przeciw rządowi brytyjskim, które doprowadziły już do niejednego zamachu na urzędników angielskich.

Okulista

Dr. med. St. Markowski

Asystent Lwowskiej Kliniki Okulistycznej zamieszkał w Częstochowie przy ul. Teatralnej № 13 w domu p. Kohnowej. Przyjmuje chorych na oczy od 10-12 rano i od 5-6 po południu. 1053-20

Popierajmy sprawę oświaty ludowej!

Wate, wálki i kit do okien poleca Skład Apteczny **Wacława Orzeł** w Częstochowie, III Aleja № 48.

Pierwszorządny Zakład Ogrodniczy **S. JASTRZĘBSKIEGO** w Częstochowie. 362 telefon № 55. Poleca: bukiety, wieniec, ozdoby kwiatowe, kwiaty pokojowe i dekoracje. Wieniec metalowe.

PRODUKTA Z SOLI NATURALNEJ DOBYWANEJ Z WODY **VICHY** ZRODZEL RZADU FRANCUSKIEGO **PASTILLES VICHY-ÉTAT** 2 lub 3 po każdym jedzeniu ułatwiają trawienie. **COMPRIMÉS VICHY-ÉTAT** dla preparowania samemu wody alkalicznej i gazowej.

Chęć kupić plac w dobrym punkcie na dogodnych warunkach. Wiadomość strażna 38 m. 3. 1065-6-1

Futro opasy zupełnie nowe do sprzedania. Wiadomość Wieluńska 4. Schronienie Paralityków u Nowakowskiej. 1082-777

Kraków Zakład wodolecznicy i sanatorium spec. chorób nerwowych D-ra Kupczyka — ul. Szujskiego. 42-1

Przybiłgł się kozioł stary grabieżca. Można odebrać za swrotem kosztów ogłoszenia ul. Mickiewicza № 28 skłep. 1103-1-1

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA: przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja 11 Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domów. — — — Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadesłane) kop. 50, nekrologi kop. 20. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wyraz.